Poczta opłacona z góry. Cena pojedyńczego egz. 250000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 3.000.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 250000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 100000 mk w tekście 200000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 8 czerwca 1924 r. № 23.

* * *

Chrystus wciąż w tobie mieszka, o ludzkości!
W twych piersiach żyje, w twoich losac gości,
Krwią twą, krew Jego i ciałem twem, ciało!
Stanie się tobie, co Jemu się stało!
On wcielił w siebie wszystkie twe nadzieje.
Skądeś zrodzona: — z przeczystej dziewicy,
Bo z myśli Bożej, w Boże podobieństwo!
Ku czemu idziesz: — ku ojca stolicy. —
Przez co przejść musisz:—przez trud i męczeństwo!
A kiedy Chrystus nad Taboru szczytem
Już się otacza wieczności przedświtem,
Czy ty nie widzisz, co ten znak ci wróży?
Nim los twój ziemski w pełni się dokona,
I ty, ludzkości, będziesz przemieniona!
Zostawisz w dole u stóp ciemnych wzgórzy
Wszystko, co zwodzi i wszystko, co boli,
Zostawisz w dole szatańtwo niewoli!
Zostawisz w dole kłamstwa opętanie,
Zostawisz w dole tajemnic zawiłość;
A weźmiesz z sobą duchowe poznanie
I serca wieczną, nieskończoną miłość!
I z temi dwoma świętemi potęgi,
Jak Chrystus, w światła wzbijesz się okręgi!
Z czoła się twego grzech wszelki twój zetrze;
Jak pióra lekkie będą twe ramiona!
Ręce pokładniesz na białe powietrze,
I w niem się ważyć będziesz — spowietrzona!

Z. Krasiński.

Duch Prawdy.

I Ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Onego ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi ani zna, lecz wy go znacie gdyż w was mieszka... Ew. Jana 14. 16. 17.

Dzień zesłania Ducha Świętego nazywamy słusznie dniem narodzin Kościoła Chrześcijańskiego. W dniu tym bowiem na skutek zstąpienia Ducha Św. na apostołów i kazania Piotra pierwsze rzesze nawróciły się do Jezusa i zostały ochrzczone. Nie było to niczem nowem dl apostołów, gdyż to co było w tem wszystkiem najważniejsze i najświętsze — zbawienie duszy ludzkiej—dane było już przedtem przez samego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. To, co było nowego—to była nowa wiara i przyswojenie łaski bożej. A to było darem Ducha Świętego.

Aby utrwalić i rozpowszechnić swe dzieło na ziemi, Chrystus Pan posłał uczniów swych, żeby szli na wszystek świat, nauczali wszystkie narody, i chrzcili je. Dał im moc najwyższą, gdy powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego“.

Gdy zaś odchodził od nich w swej ziemskiej postaci, znowu im obiecał: Prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby mieszkał z wami — onego Ducha Prawdy...“

Przewidując wszystkie trudności, jakie świat stawiać Jego Ewangelji będzie, ucisk, jakiemu Jego uczniowie ulegną, obiecuje im Ducha Prawdy, Ducha Pocieszyciela.

Rok rocznie obchodzimy święta Zielonych Świątek, w którym Duch Święty dan był apostołom. A czy jednakowo rozumiemy znaczenie tego dnia?

Jedni zapominają o nim zupełnie, uznając ten dzień, jako święto pełni wiosny, rozbudzonego życia w przyrodzie. Inni całkiem o te rzeczy nie dbają, Inni znowu przenoszą wypadki z owego dnia pierwszych apostołów na siebie do naszych czasów i na tem fałszywem rozumieniu opierając się, pragną za pomocą sztucznych podnieceń wznowić to, co było tak naturalne u pierwszych uczniów. Znane są praktyki t. zw. zielonoświątkowców, którzy zaprowadzili u siebie glosolalje (t. j. mówienie niezrozumiałymi językami), proroctwa i t. p. Znane są nam pod tym względem błędy innych sekt. A my, luteranie? My wiemy, że Duch Święty działa w nas przez Słowo Boże, że objawienie Boskie poznać możemy jedynie z Pisma Świętego, że nie wtajemniczając się i nie badając Biblji—a opierając się na własnym rozumowaniu — popadamy w błędną wiarę. W Słowie Bożem znajdujemy jedynie Ducha prawdy, istotnego Ducha Pocieszyciela, którego Chrystus Pan przed wiekami nam obiecał.

Czyś próbował szukać dla siebie tego szczęścia? Czy starałeś się badać to Słowo? Czy w chwilach ciężkich życia znajdowałeś tego Ducha prawdy jedyne tego błogosławionego Ducha Pocieszyciela? J

Amen.

W kwestji prasowej.

W żadnem może społeczeństwie ewangelickiem prasa religijno-kościelna nie jest tak upośledzona, jak u nas. A wszak ona bywa wskaźnikiem rozwoju duchowego. Pod tem względem przeto mamy u siebie wiele bardzo do zrobienia. Gdy porównamy się z zagranicą, to się okazuje, że naprz. ewangelicy francuscy, których liczba nie jest większa od polskich, posiadają kilka pism tygodniowych. Ewangelicy-luterscy w Czechosłowacji, a właściwie mówiąc na Słowaczyźnie, tak liczni, jak my w Polsce, posiadają 4, czy nawet 5 pism tygodniowych dobrze redagowanych i pięknie wydawanych. Nie mówimy o prasie kościelnej w Niemczech, któ a rzeczywiście może posłużyć, jako wzór dla podobnego kierunku prasy w innych krajach.

A jak się ta sprawa przedstawia u nas?

Niewielkie próby wydawania pism ulotnych były czynione bardzo dawno, bo zgórą przed 100 laty. Zazwyczaj po jakiejś większej uroczystości odbytej w kościele, drukowano jej przebieg wraz z wygłoszonemi mowami, i rozpowszechniano te broszurki między współ-

wyznawców. Nie śmiano początkowo nawet pomyśleć o stałem piśmie perjodycznem. Dopiero niezapomnianych zasług ks. D-r. L. Otto w roku 1863 założył pierwszy miesięcznik kościelno-religijny. Dzięki powadze i stanowisku swemu w całem ówczesnem społeczeństwie polskiem, redaktor znalazł i nakładcę w osobach właścicieli największej wówczas księgarni p. f. „Gebethner i Wolff". Miesięcznik swój, który się wkrótce stał bardzo popularnym, ks. Dr. L. Otto redagował prawie do samej śmierci. Ostatni tylko numer wykończył i wydał przyjaciel jego, uczeń i zarazem kolega, ks. W. Angerstein, wówczas pastor w Wiskitkach, a obecnie superintendent i I pastor w Łodzi. Ks. Angerstein pragnął pismo po zmarłym ks. Otto przejąć i redagować dalej, lecz niestety warunki spadkobierców były nie do przyjęcia, więc, czując nieodzowną potrzebę organu podobnego, założył nowe— p. t. „Głosy Kościelne", początkowo wydawane jako oddzielna broszura, a następnie jeko dwutygodnik i miesięcznik. „Głosy Kościelne" wychodziły 6 lat. I znowu dłuższy czas ewangelicy polscy w b. Królestwie Kongresowem pisma nie mieli. Lecz w r. 1897, obecny ks. Sup. Gen. J. Bursche wznowił wydawnictwo, przez śmierć ks. L. Otto przerwane, i prowadził je przez blisko lat 18.

Wojna wytrąciła czcigodnemu redaktorowi pióro z ręki i szereg lat (1914 do 1918) Kościół nasz znowu obywał się bez organu, aż sprawę tę ujęło w swe ręce Warszawskie Kolegjum Kościelne i, powołując na prefekta ks. A. Rondthalera, zobowiązało go jednocześnie do redagowania miesięcznika p. t. „Ewangelik", który odtąd był organem oficjalnym tegoż kolegjum. W czasie gdy ks. A. Rondthaler został powołany na dyrektora gim. im. M. Rej, na krótko przed tem piszący te słowa począł wydawać pierwsze pismo tygodniowe, poświęcone sprawom naszego Kościoła w Polsce, p. t. „Głos Ewangelicki", który redaguje po dziś dzień.

Mniej więcej tak samo przedstawia się ta kwestja na Śląsku Cieszyńskim. W połowie zeszłego stulecia, znany działacz i teolog protestancki, Stalmach, założył w Cieszynie pismo tygodniowe „Gwiazdę Cieszyńską", która dorywczo miała też swych poprzedników. A gdy po śmierci Stalmacha, który w agonji został „nawrócony" przez księży za namową żony katoliczki, na katolicyzm, i pismo jego przez tęż ostatnią zostało oddane katolikom, założono pismo nowe „Dziennik Cieszyński" i następnie inne kościelne, które ostatecznie przerodziły się w „Posła Ewangelickiego", wychodzącego po dziś dzień. Wielkie zasługi na tem polu położyli nasi księża pastorzy ze zmarłym ś. p. ks. sen. Franciszkiem Michejdą na czele.

Obecnie zatem mamy trzy pisma polsko-ewangelickie: dwa w Warszawie i jedno w Cieszynie, poświęcone prawie wyłącznie sprawom Kościoła naszego w Polsce, prócz jeszcze jednego „Nowy Czas" wydawanego przez t. zw. „Ślązakowców", t. j. renegatów na Śląsku Cieszyńskim, którzy dzisiaj swe wpływy i znaczenie prawie utracili zupełnie.

To też jest rzeczą zrozumiałą, że mając w Warszawie dwa pisma, społeczeństwo ewangelickie jest często zdezorjentowane, i nie wie, którego z nich opinja ma być dlań miarodajną. Oba redagowane przez ks. pastorów, i oba poświęcone sprawom kościoła, choć dla oka trochę wprawniejszego, widoczne są w nich dwa często różne kierunki. Wielu współwyznawców pragnęłoby widzieć jeden organ poważny, odzwierciadlający opinję większego ogółu inteligentnego, a nietylko jednostki, któryby mógł być poniekąd drogowskazem dla szerszych warstw ewangelickich. Od pewnego czasu grono poważnych osób zajmowało się tą kwestją, pragnąc ją korzystnie rozwiązać.

Po dłuższym wreszcie namyśle, i poważnem zastanowieniu osiągnięto porozumienie i powzięto konkretną decyzję. „Głos Ewangelicki", jako zajmujący się od początku swego istnienia sprawami kościelnemi nie wyłącznie z punktu widzenia osobistego jego redaktora, **ma być rozszerzony i w krótkim bardzo czasie, bo od 1. lipca r. b. zacznie wychodzić, jako organ ewangelików polskich, przy współudziale wielu osób poważne naukowe i społeczne stanowiska u nas zajmujących.**

Naczelną redakcję „Głosu Ewangelickiego" obejmie jeden z najpoważniejszych i największą sympatją i zaufaniem cieszący się ks. pastor.

Tak więc „Głos Ewangelicki" stanie się pierwszym pismem tygodniowem polsko-ewangelickim, które wyrażać będzie nie poglądy poszczególnej jednostki — ale całego polskiego ewangelickiego ogółu inteligentnego, w którem każdy czytelnik znajdzie zaspokojenie swych potrzeb duchowych.

Nie będziemy przeto zachwalać się z góry i prosić o łaskę i względy czytelników. „Głos Ewangelicki" który własnemi siłami wyrobił sobie poważne prawo obywatelstwa, samodzielnie, bez podszywania się pod cudze firmy i bez poparcia finansowego ze stony i subsydjów, zyskając zaufanie i poczytność dużej rzeszy współwyznawców,— i nadal pójdzie tą samą drogą uczciwą i w ten sposób szukać będzie dla siebie powodzenia i uznania.

Refleksje.

Skład osobowy synodu konstytucyjnego w Niemczech. Czy władza berlińskiej Naczelnej Rady Kościelnej ma sięgać do Polski? Reakcja Kłajpedy na komendę z Berlina.— Jubileusz szkolnictwa berlińskiego. — Niedostatek duchowieństwa ewangelickiego w Niemczech i pomoc współwyznawców. — Goście anglosascy na kontynencie Europy.

Dnia 14 czerwca r. b. i dni następnych odbędzie się w Betel-Bielefeld ogólno-niemiecki *synod* konstytucyjny, na którym ma być reprezentowanych 40 miljonów ewangelików. Będzie on się składał z 210 członków, w czem 35 powołanych przez Naczelną Radę Kościelną, a mianowicie: 8 zaproponowanych przez fakultety teologiczne, 12 — przez nauczycieli religji, 15— przez wielkie ewangelickie organizacje robotnicze w Niemczech. 150 członków synodu wyszło z wyborów, dokonanych przez synody prowincjonalne. Znamienną jest rzeczą, iż są to przeważnie ludzie, znani ze swej działalności na niwie kościelnej, jako to: przewodniczący synodów prowincjonalnych, profesorzy uniwersytetów, teolodzy, znawcy prawa kościelnego i t. p.

U nas inaczej...

Uważamy za niepokojący fakt, że wspomniany synod będzie obradował nad projektem prawa o *przyłączeniu* się niemieckich *zborów i pastorów* ewangelickich *po za granicami Niemiec* do ewangelickiego Związku Kościelnego w Niemczech, co się równa uzależnieniu ich od Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie. Wszak rząd żadnego państwa suwerennego nie może się zgodzić na zależność części swych obywateli od władz zagranicznych; zasadą tą kierują się już nawet rządy państw katolickich, normując w czasach obecnych stosunki z kurją rzymską i spodziewać się należy, że rząd nasz również kierował się tą zasadą opracowując konkordat z Rzymem. Słusznie też postąpił rząd polski, odmawiając w swoim czasie zgody na utrzymanie tego rodzaju zależności kościoła ewang.—unijnego na kresach zachodnich od Berlina. Wszak chodzi tu nie tylko o węzły religijne, lecz o łączność administracyjną i narodową, a więc jest to sprawa polityczna, dotycząca różnych krajów i państw, i nie wydaje nam się, aby w tej sprawie mógł prawnie decydować synod w Bielefeld, chociażby nawet za zgodą tych swoich rzekomych, (a naszem zdaniem nielegalnych) członków, którzy zajmują naczelne stanowiska w ewangelickich organizacjach kościelnych dzielnic od Rzeszy Niemieckiej obecnie odłączonych, i dzielnice te na synodzie owym reprezentujących.

Agresywne pod względem narodowym tendencje bliskiego już synodu w Bielefeld odbiły się ostatnio głośnem echem na terytorjum *Kłajpedy*, gdzie w dalszym ciągu wre walka na terenie kościoła ewangelickiego.

$^{10}/_{11}$ miejscowej ludności ewangelickiej wypowiedziało się za utrzymaniem dotychczasowej łączności z „macierzystym" kościołem unijnym w Prusiech, a litewski komisarz do spraw kościelnych, pastor Gajlus, po dwumiesięcznej działalności, jest prawie zupełnie izolowany. W interesie państwa litewskiego leży oczywiście organizacja kościoła, od Naczelnej Rady Kościelnej w Berlinie zupełnie niezależna. Te właśnie tendencje reprezentuje komisarz Gajlus, lecz napotyka w swej działalności na zorganizowany opór. Niedawno

chciał on odprawić nabożeństwo w swej dawniejszej parafji w Russ, lecz członkowie zboru oznajmili mu przez miejscowego duchownego, że nie chcą go słyszeć, ponieważ jest on złożony z urzędu przez ewangelicką Naczelną Radę Kościelną w Berlinie! Gajlus rozpoczął kazanie w kościele, obstawionym przez policję, zbór zaś zgromadził się na nabożeństwie zaimprowizowanem obok kościoła pod gołem niebem. A germanofilska „Rundschau", wychodząca w Kłajpedzie, pisze, że bliską jest już chwila, w której zniecierpliwiony rumak zrzuci bezwzględnego i niezdarnego jeźdźca.

Każdy człowiek nieuprzedzony nie może się zgodzić na to, aby jeźdźcy, nie będący Niemcami, łamali sobie kark na życzenie Berlina, i aby na komendę z nad Szprewy brykały rumaki, kąsane przez bąka zachłannej hakaty. W interesie pokoju leży, aby obca propaganda zatrzymała się u granicznych słupów biało-czerwonych, bez względu na to, czy to jest propaganda sowiecka, czy niemiecka. Wolelibyśmy, aby synod ewangelicki w Bielefeldzie zdobył się na jakiś czyn pokojowy, któryby z natury rzeczy więcej odpowiadał duchowi ewangelji.

Cichym czynnikiem pracy twórczej, dalekiej od agresywności narodowej, jest w Niemczech zasłużone *Stowarzyszenie Hernhutów*, zwanych u nas w kraju Braćmi Morawczykami. Stowarzyszenie to obchodziło w dn. 12 maja r. b. dwuchsetletni jubileusz pracy pedagogicznej. Przed 200 laty założono w Hernhut w miejscowej plebanji szkółkę wiejską dla synów szlacheckich. Ta pierwsza placówka pracy wychowawców rozwinęła się znakomicie, i po dwuch wiekach posiadają dzisiaj Hernhuci 4 zakłady wychowawcze dla chłopców, 1 liceum wyższe, 20 szkół średnich dla dziewcząt oraz szereg szkół ludowych. Z opieki wychowawczej Hernhutów korzysta dziś 4,000 młodzieży, podczas gdy samo stowarzyszenie Hernhutów liczy tylko 9,000 członków. W zakładach ich panuje duch szczerej pobożności ewangelicznej, a ich praca wychowawcza jest wielekroć wzorowa. Na podstawie przytoczonych wyżej liczb chcielibyśmy utrwalić w pamięci naszych czytelników, że stosunek liczby szkół męskich i żeńskich wskazuje wyraźnie na to, iż zakłady wychowawcze dla dziewcząt uznano tam za ważniejsze, niż zakłady dla chłopców.

Kiedyż to zbór warszawski doczeka się gimnazjum żeńskiego?

O *nędzy* materjalnej *duchowieństwa* ewangelickiego w Niemczech mamy słabe tylko wyobrażenie. Biskup Brunświku, dr. Bernewitz, dawniejszy superintendent generalny w Mitawie, powiedział niedawno na pewnem zebraniu, że wskutek wstrzymania pensyj rządowych duchowni otrzymują płace, na jakie nie zgodziłby się żaden parobek. Męstwo, z jakiem pastorzy znoszą niedostatek, stanowi kartę chwały duchowieństwa brunświckiego. Rząd zatwierdziłby chętnie jaknajwyższy rozkład podatków kościelnych w nadziei, że samo opodatkowanie sprowadzi dla kościoła śmierć.

O niedostatku duchowieństwa pamiętali współwyznawcy w krajach ewangelickich, w których delegaci zebrali się w Utrechcie na wspólną naradę w sprawie akcji ratowniczej. W ciągu 15 miesięcy w samej tylko Holandji zebrano 200,000 guldenów na pomoc dla duchownych niemieckich. Akcja ratownicza będzie prowadzona dalej w Europie, jak i w Ameryce. W sprawie tej pomocy dla Niemiec bawią na kontynencie Europy 3 przedstawiciele świata *anglo-saskiego*: Amerykanin dr. Atkinson, sekretarz generalny „Konferencji wszechświatowej do spraw praktycznego chrześcijaństwa", anglik Sir Willoughby Dickinson z Londynu, znawca spraw mniejszości religijnych, i Szkot, dr. Ramsay, sekretarz generalny na Europę „Związku wszechświatowego przyjaznej pracy kościołów". Ci dwaj ostatnio wymienieni byli już dawniej w Polsce. Stosownie do potrzeb, zainteresowanie ich zwraca się obecnie do naszych zachodnich sąsiadów. Dzielnym i ofiarnym Anglikom i Amerykanom życzymy powodzenia w pracy i bezstronnego sądu w ocenie sytuacji.

Wiec Stow. Wolnomyślicieli Polskich..

Stow. Wolnomyślicieli Polskich urządziło w sali Tow. Higjenicznego, dnia 1.VI, w ubiegłą niedzielę, wiec protestacyjny z powodu odmowy Min. Spraw Wewnętrznych zalegalizowania statutu Gminy Bezwyznaniowej. Sala Tow. Higjenicznego była zapełniona. Zgromadzenie zagaił prof. Bauduoin de Courtenay; przewodniczył prof. Minkiewicz. rekurs Stow. Wolnomyślicieli do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie odpowiedzi Min. Spraw Wewn. odczytał prof. Lubecki, zasadniczy referat o położeniu i dążeniach bezwyznaniowców w Polsce wygłosił redaktor pisma „Wolna Myśl" p. Landau. Następnie odbyła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos szereg osób. W przemówieniach referentów uzasadniano w sposób rzeczowy bezprawność odmowy, udzielonej przez Min. Spraw Wewn. i powołując się na artykuły konstytucji, gwarantującej obywatelom wolność sumienia i wyznania, jak również na interpelację prawników, orzeczenia prokuratorji generalnej, oraz II sądu Najwyższego—udowodniono, że władze nie mają żadnej prawnej podstawy by nie zgodzić się na rejestrację Gminy Bezwyznaniowej tembardziej, iż bezwyznaniowość uznana jest oddawna w b. zaborach austrjackim i pruskim. Sprawę tę rozstrzygnąć ma obecnie Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Pozatem mówcy w gorących słowach protestowali w góle przeciwko gnębieniu wolnej myśli przez reakcję polską, przeciwko supremacji kleru w Polsce, przeciwko konkordatowi z Rzymem i t. d.

Uchwalono przez aklamację 2 rezolucje. Jedna z nich domaga się: oddzielenia kościoła od państwa i szkoły; wprowadzenia cywilnych ślubów, oraz metryk urodzenia i zejścia; zaprowadzenia wspólnych cmentarzy miejskich; zniesienia obowiązkowych wykładów religji w szkołach; przysiąg wyznaniowych w sądach, wojsku, urzędach i t. d.; bezwzględnej swobody dla każdego należenia do takiej gminy bezwyznaniowej, jaka mu odpowiada, lub nienależenia do żadnej, oraz natychmiastowego zatwierdzenia ustawy Gminy Bezwyznaniowej, jak również wszelkich gmin wyznaniowych.

Druga rezolucja, przeznaczona specjalnie dla bezwyznaniowców, jest niejako deklaracją, złożoną przez bezwyznaniowców, oświadczających w niej, iż występują ze wszystkich istniejących gmin wyznaniowych do jakich są policyjnie wpisani.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Otrzymaliśmy od kilku członków Tow. Pol. Mł. Ewan. pismo następującej treści:

„Jesienią roku ubiegłego Warszawskie Kolegjum Kościelne zawiadomiło Zarząd Tow. Pols. Młodzieży Ewang., że w krótkim czasie otrzyma ono lokal na pierwszem piętrze (nad kancelarją kościelną) który będzie mogło przeznaczyć na czytelnię, bibljotekę lub na zebrania koła samokształcenia. Wysłano nawet z tego powodu gorące podziękowanie za tak życzliwe stanowisko Kol. Kośc. odnośnie tak ważnej sprawy lokalu Towarzystwa. Przeszło już z górą pół roku, a obiecanego lokalu Tow. P.M.Ew. nie otrzymało. Zapytujemy przeto Szanowne Kol. Kośc. jak ta sprawa została ostatecznie załatwiona? Czy to była tylko czcza obiecanka? Nie przypuszczamy, gdyż na rzucanie słów na wiatr Kolegjum Kościelne jest zbyt poważną instytucją".

Przypisek Redakcji: Nim umieściliśmy powyższą interpelację zwróciliśmy się do pana Sekretarza Kolegjum Kościelnego, który łaskawie udzielił nam w tej kwestji wyjaśnień następujących. Rzeczywiście we wrześniu roku ubiegłego na zebraniu swem Kolegjum Kościelne postanowiło udzielić lokalu na I piętrze, sąsiadującego z salą sesjonalną, Tow. Polskiej Mł. Ewang. i upoważniło pana prezesa J. Everta, by wszedł w porozumienie z odpowiedniemi osobami zajmującemi ten lokal, by go opróżniły. W listopadzie Tow. Pol. Mł. Ew. zawiadomione o tej decyzji przesłało Kolegjum Kościelnemu gorące podziękowanie.

Jakiemi kolejami ta sprawa potoczyła się dalej— o tem księga protokułów posiedzeń Kol. Kośc. milczy. W danym wypadku jednak gronu członków T. P. M. E., ogłaszających powyższe pismo, nie możemy nie odmówić słuszności, lecz w imię zasady: *audiatur et altera pars* oczekujemy wyjaśnień ze strony Kolegjum Kościelnego, respective od Pana Prezesa J. Everta.

— Zapisy na letnisko w Płatkownicy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja Towarzystwa i p. Goller w kancelarji kościelnej. Koszt utrzymania 4 zł. dziennie.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy. Nabożeństwo na zakończenie roku szkolnego odbędzie się dn. 15 czerwca r. b. o godzinie 9-ej rano w sali konfirmacyjnej. Młodzież szkolna jest proszona o najliczniejszy w niem udział. Rodzice i opiekuni zechcą dopilnować, aby wtedy, kiedy dzieci wyznania rzymsko-katolickiego będą na swych nabożeństwach, ich dzieci—wyznania ewangelickiego nie tułały się po ulicy, lecz również z Bogiem zakończyły swe prace w tym roku szkolnym.

— Na ostatniem posiedzeniu Kolegjum Kościelnego rozpatrywano projekt budżetu zborowego i ustanowiono następujące pensje pastorów: I pastor 880 złotych II pastor 800 zł. djakon 450 zł. wikarjusz 240 zł. w stosunku miesięcznym. W razie zmiany, I pastor otrzymywać będzie stale o 10% pensję wyższą od II-go.

Zebranie ogólne parafji (powtórne) ma się odbyć d. 17. VI. o g. 7 (we wtorek).

— Dnia 1 czerwca r. b. zmarł w Pabjanicach w wieku lat 67 długoletni nauczyciel szkół elementarnych zborowych ś. p. Stanisław Auerbch. Zwłoki jego przewiezione do Warszawy spoczęły na naszym cmentarzu dnia 1 b. m.

Z Kutna. Dnia 29 maja w święto Wniebowstąpienia zbór tutejszy obchodził cichą lecz podniosłą uroczystość: 35-ciolecie pracy miejscowego kantora oraz nauczyciela p. Leopolda Schrodta.

Przed nabożeństwem zebrane grono parafjan oraz najbliższa rodzina jubilata składała życzenia, przyczem ks. Stegmann po przemowie na temat jednej z dziękczynnych naszych pieśni polskich wręczył jubilatowi w imieniu parafji złoty zegarek jako zewnętrzną oznakę wdzięczności i przywiązania zborowników.

Następnie udano się do kościoła, gdzie po kazaniu, oraz pieniach chóru ks. Stegman jeszcze raz przemawiał na tekst psalmu „Tenci to dzień, który uczynił Pan".

Nadmienić należy, że jubilat pomimo długich lat wiernej pracy cieszy się zdrowiem i pilnie spełnia wszystkie swe obowiązki.

Życzymy p. Schrodtowi od siebie jeszcze długich lat owocnej pracy.

Z Krakowa.

Urząd parafjalny w Krakowie ogłosił posadę pastora przy tym Zborze za wakującą z terminem do dnia 15 lipca 1924 r. Pobory pastora równają się dochodom VI kategorji urzędników państwowych. Pastor posiadać winien znajomość polskiego i niemieckiego języka w równej mierze. Konkurs powyższy został ogłoszony w Cieszynie w „Pośle Ewangelickim".

W ogłoszeniu zaznaczono, że zbór krakowski przynależy do Konsystorza Warszawskiego.

Na czem jednak *ta przynależność* do Konsystorza Warszawskiego polega, skoro o wakującej posadzie pastora ogłasza samodzielnie urząd parafjalny w jednem tylko piśmie na Śląsku Cieszyńskim, które prawie wyłącznie tam się tylko rozchodzi, gdy tymczasem o wakujących urzędach w innych przynależnych do Konsystorza Warsz. parafjach, podobne konkursy rozpisuje sam Konsystorz okólnikiem, a wówczas, wszyscy księża pastorzy o tem się dowiadują.

Czyby Wysoki Konsystorz i Szanowny Urząd Parafjalny nie zechciał tej kwestji wyjaśnić?

Z Pomorza.

— Dnia 23 czerwca przypada 800-letnia rocznica nawrócenia Pomorza na chrześcijaństwo przez biskupa Ottona z Bambergu. W Niemczech przygotowują się pracowicie do obchodu. O przygotowaniach, czynionych potemu u nas, dotychczas jeszcze nic nie słyszeliśmy.

Wąbrzeżno. (Pomorze). Przed paru tygodniami został wysiedlony przez władze wojewódzkie miejscowy pastor, ks. Wiebe. Nic nam nie wiadomo, aby ks. Wiebe zajmował się sprawami politycznemi, a tembardziej na szkodę Państwa Polskiego. Odwrotnie wiemy, że ks. Wiebe działał w parafji tak, ze pozyskał sympatję polaków-ewangelików. Poco przeto to wysiedlenie, zakrawające na niepoważną szykanę ewangelików, spokojnych niemców. Złośliwi mówić poczynają, że dzieje się to na rozkaz władz kościelnych rzymsko-katolickich, ale wówczas zaufania do władz polskich takie postępowanie nie powiększy.

Porządek nabożeństw.

Dnia 8 VI w I dzień Ziel. Św. nab. szkolne w sali konf. — ks. prefekt F. Gloeh.

Dnia 8 czerwca *w I święto Zielonych Świątek* o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim (bez kom. św.) ks. Loth; o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim (bez kom. św) ks. Michelis.

Dnia 9 czerwca *w II święto Zielonych Świątek* o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. Rüger

Dnia 13 czerwca o godz. 9 rano, komunja św. w języku niemieckim.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 25 maja do 1 czerwca 1924 r.

Zmarli: Thora Krystyna Lenz ur. Schwedler żona prokurenta lat 43, Joanna Jadwiga Risbildt krawcowa lat 80, Mieczysław Michał Peterson lat 13, Justyna Rynas służąca lat 62, Henryk Wilhelm Bartz ślusarz lat 61, Karol Deland rolnik lat 22.

Śluby zawarli: Willy Rudolf Ernst Henschke z p. Idą Dann.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. "Współczesna", Szpitalna 10.